didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 187/188**
Data wydania: czerwiec – sierpień 2025
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/teatr-moralnego-niepokoju

/ REPERTUAR

Teatr moralnego niepokoju

Maryla Zielińska

Teatr Powszechny w Warszawie

Kobieta samotna

reżyseria: Anna Smolar; scenariusz: Natalia Fiedorczuk, Anna Smolar; wiersze i slam: Natalia Fiedorczuk; rap Bogusia: Ryfa Ri; współpraca koncepcyjna: Agata Sikora; monologi i dialogi: Natalia Fiedorczuk, Ryfa Ri, Anna Smolar, Michał Czachor, Anna Ilczuk, Karolina Adamczyk, Julian Świeżewski, Natalia Lange, Maria Robaszkiewicz, Oskar Stoczyński; scenografia i kostiumy: Anna Met; muzyka: Jan Duszyński; choreografia: Ryfa Ri; reżyseria świateł: Rafał Paradowski

premiera: 14 czerwca 2025

Choć Anna Smolar przenosi realia filmu Agnieszki Holland (1981) w czasy współczesne, to jednak nie pozwala zapomnieć nam o tamtym kontekście. Scenografia Anny Met przypomina sale szkolne, w których odbywały się niegdyś akademie – są grube zasłony, lamperia, mebelki; w scenach we wnętrzu mieszkania zobaczymy nieodzowną wersalkę. Każdy z kostiumów ma coś z tamtych lat, na przykład główna bohaterka nosi komplet: szeroka spódnica za kolana i żakiet z lekko podkreślonymi ramionami, do tego botki

na obcasie, zarzucana na ramię torba, która mieści wszystko. W ruchach, ekspresji przypomina inną bohaterkę kina tamtych lat – Agnieszkę z *Człowieka z marmuru* Andrzeja Wajdy. Przy czym Anna Ilczuk pozostaje w tej roli przede wszystkim sobą – jej bohaterka jest godna, niezależna, choć „na granicy trzepotu", nieobce jest jej lawirowanie, by utrzymać się na powierzchni.

Smolar wzięła z filmu tytuł, imiona głównej bohaterki, jej syna i nowego partnera, innych bohaterów odmieniła, a scenariusz Agnieszki Holland i Macieja Karpińskiego potraktowała jako inspirację. Zapytała, kim byłaby współczesna Irena, czy w Polsce coś się zmieniło, jeśli chodzi o systemowe wsparcie takich przypadków jak tytułowa kobieta samotna.

1981

Dla przypomnienia. Irena z początku lat osiemdziesiątych nie jest najmłodszą osobą, pracuje jako listonoszka w jednej z dzielnic Wrocławia. Ma fatalne warunki mieszkaniowe, uciążliwą drogę do pracy, sąsiada pijaka, który chce przejąć jej mieszkanie. W pracy niszczy ją szef, a koleżanki usiłują odebrać jej rejon, ich zdaniem zbyt dla niej dobry. Jej syn Boguś zostaje niesłusznie posądzony w szkole o zniszczenie dekoracji na akademię i wyrzucony ze szkoły. Irena nie ma z kim go zostawić, nie utrzymuje kontaktów z siostrami, z ojcem dziecka, ale opiekuje się ciotką. Likwiduje książeczkę oszczędnościową, kupuje telewizor, by osłodzić życie Bogusiowi. Poznaje Jacka, młodszego od siebie mężczyznę, który po wypadku w kopalni jest na rencie. Odeszła od niego żona, dorabia jako kolejkowy stacz, choć sam wymaga opieki. Zawiązuje się między nimi uczucie, wspierają się. Irena postanawia pójść za planem Jacka – uciec za granicę samochodem. Liczy, że ziści się to dzięki spadkowi po ciotce. Okazuje się jednak, że zmarła nie miała

żadnego majątku, a rzeczy zapisała sąsiadkom, co więcej, resztkę pieniędzy z książeczki oszczędnościowej trzeba oddać księdzu za pogrzeb. Irena nie chce się przyznać Jackowi do tego niepowodzenia, kradnie pieniądze z przekazów pocztowych, kupują na giełdzie syrenkę. Bogusia zaprowadza do domu dziecka. W drodze do granicy rozbijają samochód, zatrzymują się w hotelu. Przyznaje się Jackowi do kradzieży, są pewni, że zostanie aresztowana. Lepsza jest już śmierć – Jacek dusi śpiącą Irenę poduszką, a sam udaje się do ambasady USA. Atrapą ładunku wybuchowego próbuje wymusić lot do Stanów; czekając na rozmowę z konsulem, usypia na korytarzu. Zostaje aresztowany. Tłem tych nieszczęść jest miasto z kolejkami przed sklepami, oczami Ireny widzimy więźniów pracujących na torach kolejowych, maszerujących w proteście członków Solidarności – fala nowego ruchu społecznego zdaje się nie dostrzegać takich jak ona.

2025

W Teatrze Powszechnym w Warszawie patrzymy na bohaterów z klasy średniej, żyjących w wielkim mieście. Postaci nie rozstają się z komórkami, posługują się blikami, WhatsAppami. Irena jest polonistką, która rzuciła pracę zgodną z wykształceniem i czyści internet z „syfów”, dorabia w Uberze, by związać koniec z końcem. Ojciec Bogusia wyniósł się do Norwegii, gdzie założył nową rodzinę, nie interesuje się utrzymaniem syna. Irena wynajmuje mieszkanie od matki kolegi Bogusia ze szkoły. Milena chce jej pomóc, ale nie zamierza kredytować czynszu, wymawia jej lokum. Irena wraca do matki, która daleka jest od chęci opiekowania się wnuczkiem, dzielenia się kosztami utrzymania i podnoszenia córki na duchu – ta znów ma problemy w pracy.

Boguś jest jedynym uczniem w klasie, który nie ma na zieloną szkołę i na

inne „oczywistości”, ale szkoła ma dewizę: „albo wszyscy, albo razem”. Inni rodzice zrzucają się „na Bogusia” (organizują festyn), ale tak naprawdę nie chcą, by wyjazd przeszedł ich dzieciom koło nosa, obrany kierunek podnosi prestiż ich samych. Boguś jest izolowany w klasie i sam się izoluje, w dodatku w sposób niekontrolowany używa komórki. Rodzice innych dzieci dochodzą do wniosku, że zagraża ich dzieciom i chcą, by go przeniesiono do innej szkoły. Kadra nauczycielska wykazuje poprawnościową troskę, ale nie udziela wsparcia. Przy bliższym poznaniu fasada znika. Zapięta na ostatni guzik wychowawczyni Renata przychodzi z interwencją do Ireny. Zostaje jednak postawiona w sytuacji, że z Bogusiem nie ma kto zostać: Irena jest w pracy, a babcia zniknęła. Ich nieobecność przedłużyła się, wściekłość Renaty przechodzi w histerię, też ma dość kieratu, w którym już dawno przestała być sobą, też samotnie wychowuje dziecko. Maska opada – Renata ma podobne marzenia jak Irena, na swój sposób ją podziwia, ale po scenie fantazjowania na temat uczestnictwa w darknetowej grze (projektują swoją wolność), wraca do swego trybu życia. Wuefista Jacek podrywa Irenę, chodzi o seks i wygodę – zaprasza ją do knajpy, ale oczekuje, że to ona zapłaci. Kolejny facet porażka w jej życiu. Ale tu potrafi na czas się postawić.

Mamy jeszcze dwóch ojców z rodzicielskiego grona, którzy wykazują fasadową troskę. Krzysiek zaczyna rozumieć Irenę, ale wyłącznie z tego powodu, że wylali go z kancelarii adwokackiej, bo przegrywał zbyt wiele spraw w sądzie, a była żona śrubuje alimenty. Doprowadzona do ostateczności Irena wyciąga pistolet (zabrała go Jackowi, który nocami dorabia jako ochroniarz) i rozstawia wszystkich po kątach, robi skok na ich kasę, wymusza załatwienie dla niej różnych spraw, wreszcie prosi, by zadzwonili na policję, chce być zaaresztowana i wreszcie się wyspać.

Czterdzieści pięć lat

Twórcy wyraźnie chcą, byśmy zastanowili się, do czego jako społeczeństwo doszliśmy w ciągu minionych czterdziestu pięciu lat, czyli od momentu ukończenia filmu na dwa i pół miesiąca przed stanem wojennym (film trafił na półkę, mimo że był już „zredagowany" przez cenzurę, premiera odbyła się w 1988 roku). Nie tylko diagnozują to, co teraz, ale analizują procesy, bilansują zyski i straty. Najprościej rzecz ujmując, zmieniło się „opakowanie", bycie matką z dzieckiem nie jest już wstydem, ale problem braku wsparcia systemowego pozostał aktualny. W kinie moralnego niepokoju jednostka konfrontowana była w pierwszym rzędzie z systemem, zachowania jej czy większych grup społecznych były zaburzone przez zniewolenie i poprzez brak wolności portretowano problemy egzystencjalne, testowano uczciwość człowieka. Dziś konfrontowany jest on wprost z drugim, co nie znaczy, że opresja instytucjonalna znikła. Prawo dotyczące ściągania alimentów wciąż nie działa, kolejne rządy, choć obiecują zmiany, pozostawiają sprawę na etapie zasądzenia świadczenia. Cierpią kobiety wychowujące samotnie dzieci i ich podopieczni, traci państwo, które wspomaga je z funduszu alimentacyjnego. Życie Ireny to walka o przetrwanie, jej myśli to niekończąca się litania spraw do załatwienia. Agnieszka Holland zapytana o to, kim byłaby jej bohaterka dziś, odpowiedziała:

> Wcale tak bardzo się nie zmieniła. Zastanawiałam się z dziesięć lat temu, pod koniec drugiej Platformy, czy ta Irena byłaby równie samotna dziś, jak wtedy. Czy dzisiejsze społeczeństwo stwarza jakieś przestrzenie wspólnoty, w których taka kobieta mogłaby znaleźć wsparcie materialne, duchowe? Przyszło mi do głowy, że

> jedyną taką platformą jest Radio Maryja i jego rodziny. […] samotność Ireny jest taka sama dziś, jak wtedy. W każdym razie kapitalizm jest tu nie lepszy od peerelowskiego socjalizmu (*Nie mamy żadnych kart*, 2025).

Agata Sikora, współpracująca koncepcyjnie z twórcami, w programie pisze:

> Możemy sobie intelektualnie „krytykować system”, ale na poziomie emocjonalnym obietnica sprawiedliwości społecznej jest dla nas tak egzotyczna, że nie umiemy na serio oburzać się na jej niedotrzymanie. To dlatego dziś nie potrafimy opowiedzieć tej historii o obojętności i przemocy systemu wobec najsłabszych w tonie śmiertelnej powagi, jeden do jednego – bez dystansowania się poprzez ironię, mrugnięcie okiem, smoliście czarny, ale jednak, humor.

Przedstawienie można odbierać bez kontekstu „kina moralnego niepokoju”. Znajomość filmu Agnieszki Holland nie jest warunkiem zrozumienia historii z naszego życia wziętej, ale stwarza dystans. Spektakle Anny Smolar zazwyczaj można odbierać na różnych poziomach, zbudowane są z kilku warstw, a podejmowane w nich problemy reżyserka naświetla z rozmaitych perspektyw. Z jej *Kobietą samotną* zidentyfikować się może spora część widowni, nie tylko z powodu tematu, ale też komizmu postaci czy sytuacji scenicznych. Sceny z udziałem nauczycieli i rodziców ogląda się jak satyrę na nowych mieszczan: grubo rysowane postaci, dialogi (napisane przy udziale aktorów), które nie świadczą o dowcipie postaci, ale wywołują śmiech na widowni.

Nie bez powodu Michał Merczyński zwrócił się właśnie do Anny Smolar z propozycją, by przygotowała na Malta Festival (Agnieszka Holland jest jedną z bohaterek tegorocznej edycji) spektakl oparty na scenariuszu tegoż filmu. Smolar ma już na koncie przeniesienie na scenę innego jej filmu, *Aktorów prowincjonalnych*, współreżyserowała zresztą to przedstawienie z Holland (Teatr im. Jana Kochanowskiego w Opolu, 2008). W 2023 roku w Teatrze Powszechnym w Warszawie wystawiła *Melodramat*, spektakl również inspirowany filmem – *Pętlą* Wojciecha Jerzego Hasa. Motywem plastycznym, łączącym tamto przedstawienie z najnowszą premierą, jest głaz wiszący nad sceną.

Nie głaz jednak zapamiętałam, ale obecność na scenie znakomitej Ryfy Ri w roli Bogusia. Głaz jest scenograficznym nieszczęściem, dosadną ilustracją sytuacji Ireny i jej dziecka. Pogrążona w nieustannym freestyle'owym tańcu raperka jest katalizatorem niepokoju, który drąży tych ludzi i który być może wybuchnie jednostkowym buntem czy nawet pokoleniową rewolucją. Zaproszenie do obsady tej artystki było najlepszym pomysłem reżyserki. Rapuje Ryfa Ri – znakomicie, rapują aktorzy – mniej organicznie. Na wierszach i slamach Natalii Fiedorczuk, współautorki scenariusza napisanego wraz z reżyserką, ciąży interwencyjność spektaklu, rap komentuje rzeczywistość, ale zachowuje wobec niej niezależność. Rap i taniec Rafy Ri określa status postaci Bogusia w spektaklu, rap pozostałych postaci to kostium, forma, za pomocą której Anna Smolar i Teatr Powszechny pochylają się nad kolejnym problemem społecznym. Czy naprawdę musimy usłyszeć wyrapowane przez Michała Czachora zapisy prawa dotyczącego egzekucji alimentów, dane o skali zaległości? Smolar miesza swój teatralny format z formatem Michała Zadary wypracowanym w Powszechnym – spektakle oparte na dokumentach, rozwijające się jak śledztwo, jawnie rozliczające państwo i konkretnych ludzi (*Sprawiedliwość* –za wyrzucenie

Polaków pochodzenia żydowskiego w 1968 roku, *Odpowiedzialność* – za kryzys uchodźczy na granicy z Białorusią), czy z formatem Katarzyny Szyngiery, która zwraca uwagę na pewne zjawiska, nie szukając rozwiązań (*Metoda na serce. Śledztwo* – ostrzeżenie przed oszustami, którzy zmieniając tożsamość, manipulują ludźmi). Ten miks nie wychodzi jej dobrze, pobrzmiewa łopatologią i teatralnym ubóstwem. Drażni też manieryczność aktorów – widziałam ich tak grających w niejednym spektaklu. Nie odmawiam im zaangażowania w pracę, chodzi mi o poszukiwanie nowych form samych siebie. Ale może reżyserzy chcą ich właśnie takich, że wymienię tylko zatroskaną Karolinę Adamczyk i zblazowanego Michała Czachora. Wiem, że przekleństwa są już normą w teatrze, ale może dałoby się co drugą „kurwę" przełknąć i uwierzyć w to, że emocje można zagrać pozasłownymi środkami?

To ostatnia premiera dyrekcji Pawła Łysaka. Dyrektor i ośmioro aktorów odebrali po premierze Glorie Artis od ministry Hanny Wróblewskiej, zasłużenie. *Kobieta samotna* znamionuje jednak wyczerpanie formatu „teatru, który się wtrąca".

Wzór cytowania:

Zielińska, Maryla, *Teatr moralnego niepokoju*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna" 2025, nr 187/188, https://didaskalia.pl/pl/artykul/teatr-moralnego-niepokoju.

Autor/ka

Maryla Zielińska

Maryla Zielińska – absolwentka teatrologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracowała w teatrach: Starym w Krakowie, Narodowym w Warszawie, Współczesnym we Wrocławiu. Współtworzyła „Didaskalia. Gazetę Teatralną", pracowała jako dziennikarka i redaktorka w

„Gazecie Wyborczej”, miesięczniku „Teatr” i „Raptularza” e-teatru.. W latach 2001–2010 była członkinią komisji artystycznej Ogólnopolskiego Konkursu na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej, a w 2017 i 2021 jego jurorką. Redaktor naczelna „Kolekcji teatralnej” Narodowego Instytutu Audiowizualnego (2015) i Nowej Siły Krytycznej na e-teatrze (2016-2024). Prowadziła konwersatorium o teatrze współczesnym w Polsce i na świecie na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz warsztaty pisania o teatrze w Akademii Teatralnej w Warszawie. W latach 2021–2022 członkini komisji artystycznej Konkursu na Inscenizację Dawnych Dzieł Literatury Polskiej „Klasyka Żywa”, a w tym roku jej przewodnicząca. Teatr Narodowy w Warszawie wydał jej książkę *To. Biografia Jerzego Grzegorzewskiego*, która została uznana przez Polskie Towarzystwo Badań Teatralnych za najlepszą pracą o teatrze w roku 2023.

Bibliografia

Nie mamy żadnych kart, rozmowa Dawida Karpiuka z Agnieszką Holland, „Teatr” czerwiec 2025, https://teatr-pismo.pl/nie-mamy-zadnych-kart/ [dostęp: 20.06.2025].

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/teatr-moralnego-niepokoju*